

Sygn. akt II K 313/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w Wydziale II Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczuk

w obecności Prokuratora Huberta Kołtuniaka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 7.04, 12.06, 17.09, 30.11.2015 r., 25.01.2016 r.

sprawy

M. H., s. R. i E. zd. H., ur. (...) w G., karanego

oraz

P. G., s. M. i W. zd. W., ur. (...) w G., karanego

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 22 sierpnia 2012 r. w godz. 14.10-14.30 w G. przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali kradzieży z włamaniem do domu jednorodzinnego w ten sposób, że po uprzednim otwarciu uchylonego okna na parterze budynku dostali się do wnętrza domu, skąd dokonali zaboru w celu przywłaszczenia telewizora plazmowego marki P. model TH- (...) o wartości 3000 zł, laptopa marki H. (...) koloru czarnego o wartości 2100 zł oraz konsoli do gier (...) 360 wraz z grą (...) 2012 o łącznej wartości 550 zł na szkodę B. W., a ponadto telefonu komórkowego marki N. (...) o wartości 279 zł na szkodę M. W. (1), gdzie ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 5929 zł

tj. o czyn z art. 279 § 1 k.k.

oraz M. H. o to, że:

II. w okresie od dnia 12 sierpnia 2012 r. do dnia 28 sierpnia 2012 r. w miejscowości C. przy ul. (...) przywłaszczył sobie powierzonymu mienie w postaci skutera marki Y. o nr rej. (...) model YN50 nr VIN (...) wartości 3000 zł, czym działał na szkodę A. F.

tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k.

III. w dniu 19 października 2012 r. ok. godz. 22.15 w G. w trakcie konwoju radiowozem z miejsca podjęcia interwencji na ul. (...) M. do Komendy Powiatowej Policji w G., znieważył funkcjonariuszy policji st. sierż. T. M. oraz st. sierż. A. M. używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

IV. w dniu 19 października 2012 r. ok. godz. 22.30 w budynku Komendy Powiatowej Policji w G., znieważył funkcjonariuszy policji st. sierż. T. M. oraz st. sierż. A. M. używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za

obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych oraz groził st. sierż. A. M. spalaniem jego samochodu, która to groźna wzbudziła u niego uzasadnioną obawę, że będzie spełniona

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k. w zb. z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

oraz P. G. o to, że:

V. w dniu 19 października 2012 r. ok. godz. 22.15 w G. w trakcie konwoju radiowozem z miejsca podjęcia interwencji na ul. (...) M. do Komendy Powiatowej Policji w G., znieważył funkcjonariuszy policji st. sierż. T. M. oraz st. sierż. A. M. używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

VI. w dniu 19 października 2012 r. ok. godz. 22.30 w budynku Komendy Powiatowej Policji w G., znieważył funkcjonariuszy policji st. sierż. T. M. oraz st. sierż. A. M. używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu, opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, tj. czynu z art. 279 § 1 k.k., przy czym z opisu czynu eliminuje ustalenie, że oskarżeni dokonali zaboru konsoli do gier (...) 360 wraz z grą (...) o łącznej wartości 550 zł na szkodę B. W. oraz telefonu komórkowego marki N. (...) o wartości 279 zł na szkodę M. W. (1), oraz ustala, że łączna wartość skradzionego mienia wynosiła 5100 zł i za ten czyn na podstawie art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 37 b k.k. w zw. z art. 34 § 1 a pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza oskarżonym:

– M. H. karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

– P. G. karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności i karę 4 (czterech) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. uniewinnia M. H. od popełnienia czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku;

III. uznaje oskarżonego M. H. za winnego tego, że w dniu 19 października 2012 r. od godziny 22.15 w G. w trakcie konwoju radiowozem z miejsca podjęcia interwencji na ul. (...) M. do Komendy Powiatowej Policji w G., a następnie na terenie Komendy Powiatowej Policji w G., w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, znieważył funkcjonariuszy policji st. sierż. T. M. oraz st. sierż. A. M. używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, a ponadto groził st. sierż. A. M. spalaniem jego samochodu, która to groźna wzbudziła u niego uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. czynu z art. 226 § 1 k.k. w zb. z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 34 § 1 a pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

IV. na podstawie art. 87 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. łączy wymierzone oskarżonemu M. H. kary pozbawienia wolności i ograniczenia wolności wymierzone w punktach I i III części dyspozytywnej wyroku i wymierza mu karę łączną 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności, przyjmując, że miesiąc ograniczenia wolności równa się 15 dniom pozbawiania wolności;

V. uznaje oskarżonego P. G. za winnego tego, że w dniu 19 października 2012 r. od godziny 22.15 w G. w trakcie konwoju radiowozem z miejsca podjęcia interwencji na ul. (...) M. do Komendy Powiatowej Policji w G., a następnie na terenie Komendy Powiatowej Policji w G., w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, znieważył funkcjonariuszy policji st. sierż. T. M. oraz st. sierż. A. M. używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, tj. czynu z art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 34 § 1 a pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza mu karę 4 (czterech) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

VI. na podstawie art. 87 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. łączy wymierzone oskarżonemu P. G. kary pozbawienia wolności i ograniczenia wolności i wymierza mu karę łączną 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności, przyjmując, że miesiąc ograniczenia wolności równa się 15 dniom pozbawiania wolności;

VII. na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonych solidarnie do naprawienia pokrzywdzonej B. W. szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na jej rzecz kwoty 5100 (pięciu tysięcy stu złotych);

VIII. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonych przepadek przedmiotu drewnianego imitującego kij bejsbolowy ujętego w wykazie dowodów rzeczowych nr I/130/12;

IX. na podstawie art. 63 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. na poczet wymierzonych oskarżonym kar pozbawienia wolności zalicza im okresy zatrzymania w sprawie od dnia 19 października 2012 r. do dnia 20 października 2012 r.

X. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z § 14 ust. 2 pkt 3, § 16 i § 2 ust 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461 j.t) przyznaje od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego M. H. z urzędu adw. K. S. kwotę 929,88 zł (dziewięciuset dwudziestu dziewięciu złotych i osiemdziesięciu ośmiu groszy) w tym 173,88 zł podatku VAT, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

XI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonych od kosztów sądowych w całości w tym od opłaty.

Sygn. akt II K 313/13

UZASADNIENIE

z wyłączeniem uzasadnienia pkt II wyroku, co do którego wniosek został cofnięty

M. S. i M. W. (1) chodzili razem do szkoły. W maju 2012 r. doszło między nimi do konfliktu na tle tego, że M. W. (1) śmiał się z M. S., że ten okradł własną babcię. M. S. powiedział mu wówczas, że pożałuje swojego zachowania. M. W. (1) zignorował to, jednak na początku sierpnia 2012 r. M. S. przesłał mu na portalu (...) wiadomość, że M. W. (1) ma mu oddać pieniądze, jak również groził mu wówczas. M. W. (1) nie pożyczał od M. S. żadnych pieniędzy i nie ma wobec niego żadnych zobowiązań. M. W. (1) starał się ignorować zachowanie M. S., chociaż ten kilkakrotnie do niego dzwonił i groził mu.

W dniu 21 sierpnia 2012 r. około godz. 17.30 M. S. zadzwonił do M. W. (1) i zaczął mu grozić, że go zabije. M. W. (1) przerwał połączenie. Następnie ok. 18.30 pod dom M. W. (1) podjechał samochód marki M., z którego wysiedli M. S., P. G. i M. H.. Wyciągnęli z bagażnika kije bejsbolowe i łopatę i zaczęli krzyczeć do M. W. (1), że go zabiją. M. W. (1) zaczął dzwonić na policję, jednak nieopodal nadjechał radiowóz, na widok którego M. S., P. G. i M. H. wsiedli do samochodu i odjechali.

Dowód: zeznania M. W. (1) – k. 535 - 536, k. 14 - 15, zeznania A. W. – k. 536, k. 31, notatka urzędowa – k. 1

W dniu 22 sierpnia 2012 r. ok. godz. 15.00 M. S. ponownie zadzwonił do M. W. (1), ten jednak nie odbierał telefonu. Chwilę później pod dom M. W. (1) podjechał samochód marki M., z którego wysiedli M. S., P. G. i M. H.. M. W. (1) zadzwonił na policję, jednak po chwili stwierdził, że samochodu nie ma już do domem i odwołał interwencję.

W tym czasie P. G. i M. S. stali pod drzwiami domu M. W. (1), zaś M. H. wszedł na posesję i przez otwarty w jednym z pomieszczeń lufcik, włożył rękę do wnętrza domu, po czym otworzył okno, przez które dostał się do środka. Następnie otworzył drzwi M. S. i P. G.. M. W. (1), zorientowawszy się, że mężczyźni ci weszli do środka, schował się w jednym z pomieszczeń na piętrze domu.

M. S. chodził po domu i szukał M. W. (1). W tym czasie M. H. zabrał stojący w jednym z pokoiów telewizor marki P. model TH- (...) o wartości 3000 zł zaś P. G. zabrał laptopa marki H. (...) o wartości 2100 zł. Następnie wszyscy trzej mężczyźni opuścili dom M. W. (1). W drodze powrotnej P. G. wysiadł z samochodu nieopodal mieszkania swojej babci w G.. M. H. zaproponował, że sprzeda skradzione przedmioty w S., po czym zostawił M. S. przy basenie, a sam pojechał do S., gdzie sprzedał zabrane rzeczy za kwotę 1100 zł.

Dowód: zeznania M. W. (1) – k. 535 – 536, k. 14 - 15, k. 57, k. 85, częściowo wyjaśnienia M. H. – k. 533- 543, k. 66, częściowo wyjaśnienia P. G. – k. 534 – 535, k. 189, k. 76 - 77, częściowo zeznania M. S. – k. 657 v. – 658, k. 36 -37, k. 194, zeznania B. W. – k. 534 v. – 535, k. 2 - 4, protokół oględzin – k. 5 - 6, dokumentacja fotograficzna – k. 8 - 11, zeznania G. G. – k. 674 v., k. 12 -13

W dniu 19 października 2012 r. ok. godziny 22.00 P. G. wybił szybę w sklepie (...) w G., jednocześnie kalecząc się w kciuk. W tym czasie kuzyn P. G., M. H. przebywał nieopodal w barze. Dowiedział się tam, że niewysoki mężczyzna przebywa na zewnątrz i krwawi. Sądząc, że może to być jego kuzyn P. G. wyszedł na zewnątrz. Następnie mężczyźni udali się razem w nieznanym kierunku. Obaj znajdowali się pod wpływem alkoholu – P. G. nie mniej niż 0,70 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, a M. H. nie mniej niż 0,51 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Mężczyzn tych zauważyli na ul. (...) M. patrolujący funkcjonariusze policji – starszy sierżant A. M. i starszy sierżant T. M., którzy wcześniej drogą radiową otrzymali informację o wybiciu szyby w sklepie (...) wraz z rysopisem sprawcy. Z uwagi na to, że P. G. odpowiadał rysopisowi, policjanci zatrzymali radiowóz i nakazali P. G. i M. H. podejście do radiowozu. Na pytanie funkcjonariuszy obaj mężczyźni odmówili podania swoich nazwisk, oświadczając, że są bardzo dobrze znani na mieście i nikomu nie muszą się legitymować. W związku z powyższym policjanci nakazali P. G. i M. H. wsiąść do radiowozu, ci jednak odmówili. Zostali pouczeni o możliwości użycia środków przymusu bezpośredniego, lecz nadal nie reagowali na wydawane polecenia. W związku z powyższym A. M. i T. M. użyli wobec P. G. i M. H. chwytów obezwładniających w celu doprowadzania do radiowozu. Po umieszczeniu P. G. i M. H. w radiowozie mężczyźni ci zaczęli używać wobec funkcjonariuszy policji słów wulgarnych powszechnie uznawanych za obelżywe (k. 152, k. 156). Odpowiadali takimi słowami również na zadawane im pytania. Mężczyźni zostali przewiezieni na teren KPP G., przy czym w trakcie transportu również cały czas używali wobec funkcjonariuszy policji słów wulgarnych, powszechnie uznawanych za obelżywe.

Na terenie KPP G. M. H. i P. G. w dalszym ciągu zachowywali się agresywnie, używając wobec funkcjonariuszy policji słów wulgarnych, powszechnie uznanych za obelżywe. Odpowiadali nimi na każde zadawane im pytanie. P. G. prowokował T. M. do bójki, doprowadzając w efekcie do tego, że T. M. użył wobec niego środków przymusu bezpośredniego celem posadzenia go na ławce. Z kolei M. H. próbował uciec przez okno w K., co zostało mu uniemożliwione i spowodowało założenie kajdanek na ręce trzymane z tyłu. Ponadto mężczyźni poinformowali policjantów, że pozbawią ich pracy, M. H. zagroził A. M., że spali mu samochód. Powiedział, że dokładnie wie, jakim samochodem jeździ A. M. i podał mu numer rejestracyjny tego samochodu. Groźba ta wzbudziła w A. M. obawę, że zostanie spełniona.

W związku z raną ręki, jaką posiadał P. G. na K. wezwano karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala w S. na obserwację.

Dowód: zeznania T. M. – k. 658 v. – 659, k. 151 – 153, zeznania A. M. – k. 615 v. – 616, k. 155 – 157, częściowo wyjaśnienia M. H. – k. 533-534, k.163 - 164, częściowo wyjaśnienia P. G. – k. 534 – 535, k. 185, protokoły nadania alkometrem – k. 141, k. 142

M. H. był wielokrotnie karany sądownie. W okresie od 2010 do 2014 r. oskarżony został siedmiokrotnie skazany za czyny kwalifikowane z art. 280 § 1 k.k., 190 § 1 k.k. , art. 278 § 1 k.k., art. 279 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k.

M. H. został poddany jednorazowemu badaniu sądowo – psychiatrycznemu. W wydanej opinii biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że nie rozpoznają u niego choroby psychicznej w sensie psychozy ani upośledzenie umysłowego. Stwierdzają natomiast osobowość nieprawidłową i uzależnienie mieszane od środków odurzających. W czasie zdarzenia z dnia 19 października 2012 r. był pod wpływem alkoholu, ale upojenie to miało charakter zwykły, w stan upojenia wprowadził się dobrowolnie i mógł przewidzieć jego skutki. T. criminis oskarżony był zdolny do rozumienia znaczenia swoich czynów i pokierowania swoim postępowaniem.

Dowód: informacja z K. – k. 639 - 640, opinia sądowo – psychiatryczna – k. 522 – 523,

P. G. był wielokrotnie karany sądownie, głównie za przestępstwa z art. 62 ust 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, ale również za czyny z art. 288 § 1 k.k. oraz 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 k.k.

P. G. został poddany jednorazowemu badaniu sądowo – psychiatrycznemu. W wydanej opinii biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że nie rozpoznają u niego choroby psychicznej w sensie psychozy ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast uzależnienie od (...), które w ich ocenie nie stanowi podstaw do kwestionowania poczytalności oskarżonego w chwili czynów. Zdaniem biegłych, w czasie dokonywania zarzucanych mu czynów oskarżony nie miał z przyczyn chorobowych ograniczonej ani w znacznym stopniu zniesionej zdolności rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Dowód: informacja z K. – k. 642 – 643, opinia sądowo – psychiatryczna – k. 524 - 526

Przesłuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym **oskarżony M. H.** częściowo przyznał się do popełnienia czynu z art. 279 § 1 k.k. Wyjaśnił, że w sierpniu, będąc na mieście z P. G. spotkał znajomego M. S., który zapytał się ich czy nie pojedą z nim do M. W. (1), który miał mu oddać pieniądze, wcześniej pożyczone od M. S.. Oskarżeni wsiedli i pojechali. Na miejscu M. S. zadzwonił do M. W. (1) i powiedział mu, że jest na miejscu i czeka na pieniądze. M. odebrał telefon, ale nie wychodził z domu, więc oskarżony postanowił sprawdzić czy on w ogóle jest w domu. Zauważył, że jedno z okien balkonowych jest uchylone, więc je otworzył i wszedł do wnętrza domu, gdzie od razu zauważył chodzącego na piętrze budynku M. W. (1), lecz on nic nie mówiąc, wszedł do jakiegoś pomieszczenia i nie zszedł już na dół. Wówczas oskarżony otworzył drzwi wejściowe pozostałym osobom. Przez chwile szukali M. po domu, lecz nie mogli go znaleźć. Po chwili oskarżony zaproponował M. S., że skoro M. W. (1) nie chce oddać pieniędzy, to mogą zabrać z jego domu jakieś przedmioty i je spieniężyć i tak też zrobili. Oskarżony zabrał telewizor a P. G. laptopa, natomiast z tego, co pamięta, M. S. nie zabrał nic. Oskarżony nie wynosił i nie widział, aby ktokolwiek inny wynosił konsolę X B.. Następnie odwiedził P. G., a oskarżony pojechał do S., by sprzedać zabrane przedmioty i sprzedał je przypadkowo napotkanym dwóm mężczyznom za kwotę 1100 zł. Następnie wrócił do G., oddał M. S. pieniądze, a ten dał mu 100 zł za fatygę.

Drugie przesłuchanie oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym (k. 104 – 105) dotyczyło wyłącznie zarzutu przywłaszczenia skutera, od którego oskarżony został uniewinniony, a wniosek o uzasadnienie tej części wyroku został cofnięty.

Przesłuchany po raz kolejny w postępowaniu przygotowawczym (k. 163-164) w odniesieniu do zarzutów znieważenia funkcjonariuszy policji i wypowiedzania gróźb pod adresem jednego z nich oskarżony wyjaśnił, że w dniu 19

października 2012 r. poszedł z kolega do baru. Po złożeniu zamówienia usłyszał od dziewczyn z baru, że na zewnątrz siedzi mały chłopak w czapce i krwawi. Oskarżony pomyślał, że to jego kuzyn P. G. i wyszedł na zewnątrz, gdzie stwierdził, że to istotnie jego kuzyn. Stał tam już patrol policji. Kiedy oskarżony podszedł bliżej P. G. został również zatrzymany i przewieziony na komendę. W trakcie rozmowy z policjantami mocno się zdenerwował, ponieważ widział, że P. potrzebuje pilnie pomocy medycznej, której policjanci mu nie udzielali. Miał zawiniętą dłoń jedynie w papier toaletowy. Oskarżony domagał się przyjazdu pogotowia ratunkowego. W chwili zdenerwowania mógł użyć jakichś słów wulgarnych, jednak jego zachowanie nie miało na celu znieważenie funkcjonariuszy. Nie chciał też wpływać na czynności służbowe policjantów, a jedynie domagał się, aby został zwolniony ponieważ nie wiedział dlaczego został zatrzymany.

Przesłuchany po raz ostatni w toku postępowania przygotowawczego (k. 189) oskarżony wyjaśnił, że jedynie częściowo przyznaje się do zarzutu kradzieży z włamaniem podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia wskazując, że wynieśli z mieszkania M. W. (1) jedynie telewizor i laptopa, natomiast nic nie wie, aby ktokolwiek wynosił z tego domu konsole lub telefon. Co do zarzutu znieważania funkcjonariuszy policji oskarżony wyjaśnił, że może jedynie potwierdzić, że użył wobec nich słów wulgarnych podczas interwencji, ale nie groził żadnemu z nich, zwłaszcza podpaleniem samochodu. Podczas tego zdarzenia był pod wpływem alkoholu i był zdenerwowany całą sytuacją. Ponadto niedawno rozmawiał z panem M., przeprosił go za swoje zachowaniem, a ten powiedział mu, że nie ma do niego o to pretensji.

W postępowaniu przed sądem oskarżony M. H. częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że był z P. G. na piwie, a wówczas M. S. zadzwonił do niego z zapytaniem czy nie pomoże mu w załatwieniu pewnych spraw. Następnie po nich przyjechał i pojechali do domu pani W.. M. S. mówił, że ma tutaj pieniądze do odebrania. Oskarżony wszedł do domu przez otwarte drzwi balkonowe. Dopiero pod domem dowiedział się, że M. S. ma jakieś pieniądze do odebrania, ten chłopak napisał smsa, że mogą przyjechać, M. S. też do niego dzwonił i on to potwierdził telefonicznie. Weszli do środka, M. zabrał laptopa, wzięli też telewizor, ale nie widzieli tam żadnego telefonu ani konsoli. Oskarżony wyjaśnił, że spieniężył te rzeczy i dał M. 1100 zł, a ten dał mu 100 zł za fatygę. Nie wiedział, co ma zrobić z tymi rzeczami, mówił, że nie weźmie tych rzecz do domu, bo dziadek będzie na niego krzyczał.

Co do czynu polegającego na znieważeniu funkcjonariuszy policji oraz grożeniu im oskarżony wyjaśnił, że zupełnie nie przyznaje się do popełnienia tego czynu. Wyjaśnił, że oskarżeni byli pod wpływem alkoholu, zostali zatrzymani w centrum miasta, wywiezieni na komendę, policjanci zaczęli im wykręcać nadgarstki. Pod wpływem alkoholu może padły jakieś obelgi w stronę policjantów, ale na 100 % oskarżony nic nie mówił o spaleniu samochodu funkcjonariusza policji. Kiedyś policjanci ciągle zatrzymywali oskarżonego, prowokowali go, później jednak miała miejsce rozmowa z nimi, w czasie której wszystko sobie wyjaśnili.

Oskarżony wyjaśnił również, że M. S. pokazał mu smsa od M. W. (1).

Oskarżony P. G. przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego przyznał się częściowo o popełnienia zarzucanego mu czynu kwalifikowanego z art. 279 § 1 k.k. (k. 76 – 77) i wyjaśnił, że przebywał z M. H. w okolicach stadionu i podjechał do nich M. S., który zapytał czy pojadą z nim do M. W. (1) po pieniądze, które był mu winien. Pojechali i będąc już pod domem M. W. (1) M. S. zadzwonił do niego i powiedział, że czeka na dole. M. W. (1) nie wychodził, zatem M. H. wszedł na posesję i po chwili otworzył pozostałym drzwi od środka. Oskarżony wyjaśnił, że nie wie jak M. H. wszedł na posesję, jednak mówił mu, że okno było uchylone. Przez chwilę szukali M. W. (1) po domu, ale go nie znaleźli. Wówczas M. H. stwierdził, że mogą w tej sytuacji zabrać z jego domu jakieś przedmioty, a kiedy M. W. (1) odda pieniądze, to te przedmioty zostaną mu zwrócone. Oskarżony zabrał laptopa, a M. S. z M. H. zabrali telewizor. Oskarżony nie zabrał z tego domu konsoli i nie widział, aby któryś z pozostałych oskarżonych ją zabrał. Następnie pojechali do centrum G., gdzie oskarżony wysiadł i tego dnia więcej już nie widział się z M. S. ani M. H.. Nie wiedział o zamiarze sprzedania zabranych z domu M. W. (1) przedmiotów. Wreszcie wyjaśnił, że pojechał do domu M. W. (1) towarzysko i nie wiedział, że będą stamtąd zabierane jakieś przedmioty. Ten pomysł powstał dopiero na miejscu.

Przesłuchany po raz drugi w postępowaniu przygotowawczym oskarżony częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że jeśli chodzi o kradzież z włamaniem to z mieszkania M. W. (1) wynieśli

jedynie telewizor oraz laptopa, natomiast nie wie nic, aby ktokolwiek zabierał konsolę lub telefon. Co do znieważenia funkcjonariuszy policji, to prawda jest, że użył wobec nich słów wulgarnych, ale było to spowodowane faktem, że to oni najpierw zaczęli się do oskarżonego odzywać wulgarnie. Oskarżony był wówczas pod wpływem alkoholu i dał się łatwo sprowokować.

W postępowaniu przed sądem (k. 534) oskarżony częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że spotkał M. S. jak jechał odebrać pieniądze. Na miejscu dowiedzieli się, że M. W. (1) ma oddać M. S. pieniądze, które pożyczył od jego dziadka. Zobaczyli M. w oknie jego domu. M. H. wszedł na posesję i przez otwarte okno dostał się do wnętrza domu, po czym otworzył drzwi pozostałym. Oskarżony w ogóle nie wchodził na górę i nie brał żadnych rzeczy. Wszystko zabrał M. S. i powiedział, że te rzeczy zostaną zwrócone jak M. W. (1) odda mu pieniądze. Oskarżony powiedział mu, że by nie kradł, bo ona ma wyrok w zawieszaniu i nie chce mieć z tym nic wspólnego. Dopiero na komendzie dowiedział się, że te rzeczy zostały sprzedane. Telefonu ani konsoli nie widział.

Co do zdarzenia z dnia 19 października 2012 r. to oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że wybił szybę w sklepie i skaleczył się dość mocno w kciuk. Zatrzymali go policjanci, którzy go nie lubią, on ich zresztą też. Skuli go do tyłu, wykręcali mu rękę. Oskarżony dostał szau, chciał uderzyć policjanta. W trakcie konwojowania na komendę używał słów obraźliwych wobec policjantów, ponieważ oni go również obrażali. W radiowozie się uspokoił, ale na komendzie ta sytuacja zaczęła się od nowa i znowu ich znieważał. Oskarżony nie słyszał, aby M. H. groził policjantowi spalaniem samochodu.

Sąd jedynie częściowo przypisał walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego **M. H.** bowiem tylko w części korespondowały one z wiarygodnym materiałem dowodowym oraz tylko w części były spójne i konsekwentne. W pozostałym zakresie oskarżony wyjaśniał nielogicznie, i niespójnie, przedstawiając przy każdym przesłuchaniu odmienne wersje co do istotnych szczegółów zdarzenia.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do wewnętrznej niespójności wyjaśnień oskarżonego zwraca uwagę przedstawianie odmienne kwestii kiedy to dowiedział się, w jakim celu jedzie wraz z M. S. oraz P. G. do mieszkania M. W. (1). Mianowicie przy pierwszym przesłuchaniu wskazał, że spotkał M. S., który zapytał się ich czy nie pojedą z nim do M. W. (1), który miał mu oddać pieniądze. W postępowaniu przed sądem wyjaśniał, że rzekomo dopiero pod domem M. S. dowiedzieli się po co tutaj przejechali. To drugie wyjaśnienie jest jednak niewiarygodne i służyć miało po pierwsze usprawiedliwieniu rzekomej niewiedzy P. G. co do celu, w jakim oskarżeni i M. S. weszli do mieszkania B. W.. Po drugie służyć to miało dowiedzeniu, że oskarżeni, nie mieli zamiaru dokonania kradzieży z włamaniem, a jedynie przyjechali do mieszkania M. W. (2) odzyskać pieniądze, jakie ten miał być rzekomo winien M. S..

W dalszej kolejności należy zwrócić uwagę, że w postępowaniu przygotowawczym oskarżony ani słowem nie wspominał, że M. S. kontaktował się telefonicznie z M. W. (1) i ten potwierdził, że mają przyjechać po odbiór pieniędzy. Nie wspominał również, o czym wyjaśnił dopiero przed sądem, że M. W. (1) miał napisać do M. S. smsa, z którego wynikało, że mogą przyjechać. Co więcej oskarżony miał widzieć tego smsa.

Ta wersja zdarzenia przedstawiona przez oskarżonego jest zupełnie niewiarygodna i służyć miała wskazanym już wcześniej celom. Przede wszystkim należy zauważyć, że M. W. (1), co wynika jasno z jego zeznań i zachowania się w czasie zdarzenia obawiał się oskarżonych, ukrył się przed nimi i wezwał policję. Jest więc zupełnie niewiarygodne, że chwilę wcześniej – zważywszy jeszcze na to, że oskarżeni byli przecież pod jego domem z kijami bejsbolowymi dzień wcześniej – miałby telefonicznie poinformować ich, że jest w domu i że mają przyjechać (pomijając już w tym miejscu kwestię, że M. W. (1) w ogóle zaprzeczył, aby był winien M. S. jakiegokolwiek pieniądze). Po drugie, skoro rzekomo miałby on telefonicznie poinformować M. S. żeby przejechał po pieniądze i miał to potwierdzić smsem, to zupełnie nielogiczne jest po co oskarżeni pomimo tego pojechali do jego mieszkania z kijem bejsbolowym. Nilogiczne jest również to, po co M. W. (1) najpierw zgodził się żeby przyjechali i potwierdził to smsem, a następnie nie otworzył im drzwi, a kiedy oskarżeni weszli do środka ukrył się przed nimi i wezwał policję,

Sąd odmówił również wiarygodności temu oskarżonemu w zakresie, w jakim twierdził, że nie groził A. M. popełnieniem przestępstwa na jego szkodę. Świadek ten wskazywał bowiem, że taka groźba została wypowiedziana,

zaś argumenty przemawiające za przyznaniem w tym zakresie waloru wiarygodności temu świadkowi, nie zaś oskarżonemu zostaną przedstawione przy ocenie zeznań A. M..

Za częściowo tylko wiarygodne uznano wyjaśnienia **P. G.**, który podobnie jak M. H. zmienił prezentowaną wersję zdarzenia co do tego, kiedy dowiedział się po co jedzie do domu M. W. (1). Początkowo mianowicie wyjaśnił, że M. S. od razu powiedział jemu i M. H., że mają jechać po odbiór pieniędzy, podczas gdy w toku postępowania przed sądem wyjaśniał, że nie wiedział po co tam jedzie, a co więcej również M. H., chcąc bronić kuzyna twierdził, że P. G. znalazł się tam przypadkiem, nie wiedział po co jedzie (mimo, że ten oskarżony również w pierwszych wyjaśnieniach wskazywał, że M. S. od razu powiedział po co jadą). Niewiarygodne jest również wyjaśnienie oskarżonego, że dopiero będąc we wnętrzu domu, M. H. stwierdził, że skoro M. W. (1) nie oddaje pieniędzy, to powinni zabrać jakieś przedmioty i je spieniężyć. Po pierwsze jak już wskazano, M. W. (1) nie był winien M. S. żadnych pieniędzy, na co wskazują zarówno zeznania M. W. (1) jak i zachowanie oskarżonych i M. S., którzy rzekomo mieli pojechać do M. W. (1) po odbiór pieniędzy i byli na ten odbiór umówieni, a mimo to pojechali tam z kijem bejsbolowym, a dzień wcześniej grozili M. W. (1) pod jego domem. Zachowanie to jest zupełnie sprzeczne z podawaną przez oskarżonych wersją jakoby pojechali do M. W. (1) po odbiór pieniędzy na co mieli być wcześniej umówieni i rzekomo M. W. (1) miał telefonicznie potwierdzić, że mogą przyjechać. W ocenie sądu jest to wersja ułożona jedynie na potrzeby postępowania i nawet jeśli M. S. powiedział oskarżonym, że jedzie po odbiór pieniędzy, to całe zachowanie ww. osób wcześniej oraz na miejscu zdarzenia wskazuje, że M. W. (1) nie miał zamiaru oddać żadnych pieniędzy (gdyż nie był uch nikomu winien), a oskarżeni od razu wiedzieli, że zabiorą z jego domu wartościowe rzeczy i tylko w tym celu tam pojechali.

Jeśli chodzi o tę część wyjaśnień oskarżonego, która dotyczyła jego zachowania w dniu 19 października 2012 r. to sąd w większości dał wiarę oskarżonemu, który przyznał się do znieważenia funkcjonariuszy, wskazywał jedynie, że zrobił to pod wpływem zachowania tychże, bowiem policjanci wedle relacji oskarżonego również mieli go wyzywać. Sąd jedynie nie dał wiary oskarżonemu jakoby to zachowanie funkcjonariuszy policji sprowokowało jego zachowanie, bowiem oskarżony nie podjął żadnych przewidzianych prawem kroków, by doprowadzić do wyciągnięcia konsekwencji wobec interweniujących policjantów, a nadto z zeznań A. M. i T. M. wynika, że zachowywali się wobec oskarżonych zgodnie z prawem, stosując jedynie odpowiednie i adekwatne procedury.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadków **A. M. i T. M.**, albowiem były spójne, konsekwentne i korespondowały ze sobą. W toku postępowania przed sądem świadkowie właściwie nie pamiętali już żadnych szczegółów zdarzenia, jednak w postępowaniu przygotowawczym, przesłuchani bezpośrednio po zdarzeniach z udziałem oskarżonych harmonijnie przedstawili przebieg interwencji i opisali zachowanie oskarżonych, z uwzględnieniem rodzaju używanych wobec nich słów wulgarnych. Nie ma żadnych powodów, by zeznaniom tych świadków odmówić waloru wiarygodności, szczególnie, że oskarżeni w swoich wyjaśnieniach przyznali, że używali wobec policjantów słów obraźliwych, usprawiedliwiali się jednak wzburzeniem wywołanym rzekomym niewłaściwym zachowaniem policjantów wobec nich, szczególnie wobec P. G., któremu odma wiano wedle twierdzeń oskarżonych udzielania pomocy medycznej. Wskazać jednak należy, że jak wynika z zeznań ww. świadków na K. wezwano karetkę pogotowia właśnie w związku z uszkodzeniem ciała jakiego doznał P. G., a po konsultacji lekarskiej został on odwieziony do szpitala.

Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom obojga oskarżonych w zakresie, w jakim przed sądem starali się udowodniać, że P. G. był poważnie ranny i potrzebował niezwłocznie pomocy lekarskiej, której udzielenia policjanci mu odmawiali. Trzeba zauważyć, że P. G. miał uszkodzoną rękę już w chwili kiedy policjanci zauważyli oskarżonych na ul. (...) M., wskazywał na to T. M. w swoich zeznaniach podając, że już dyżurny drogą radiową informował o wybiciu szyby i podając rysopis sprawcy wskazał, że ma on opatrunek na dłoni. Przypominać należy, że P. G. nie chciał podać policjantom swoich danych osobowych i nie chciał wejść do radiowozu, nie zachowywał się również jak osoba, która faktycznie tak pilnie potrzebuje pomocy medycznej. Zostały z nim przeprowadzone normalne czynności, zaś miejsce doznania obrażenia (dłoń) jasno wskazywało, że uszkodzenie to nie zagraża jego życiu ani zdrowiu, przynajmniej poważnie. Dodać też trzeba, że owo istotne naruszenie czynności narządu ciała nie przeszkadzało oskarżonemu zachowywać się agresywnie ani w trakcie konwoju na K., ani na samej K., gdzie prowokował T. M. do bójki i zmusił go do zatasowania środków przymusu bezpośredniego celem posadzenia na ławce. Z kolei oskarżony

M. H., który uzasadniał swoje zachowanie wzburzeniem i troską o zdrowie kuzyna, jak należy przypomnieć, chciał zbiec z K. przez okno, nie martwiąc się wówczas o stan zdrowia P. G.. Wreszcie wymaga również podkreślenia, że żadne z oskarżonych nie skorzystało z przewidzianych prawem środków, by doprowadzić do wyciągnięcia konsekwencji rzekomego nieprawidłowego zachowania funkcjonariuszy policji.

W oparciu o te argumenty sąd uznał, że podawane przez oskarżonych usprawiedliwienie ich zachowania, nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd przypisał w pełni walor wiarygodności zeznaniom A. M., z których wynikało jasno, że oskarżony M. H. groził mu spalaniem samochodu. Świadek spontanicznie, w czasie składania zeznań wspominał o tym, wskazując równocześnie, że oskarżony podał mu markę i numer rejestracyjny tego pojazdu. W ocenie sądu świadek nie miałby żadnych powodów by zeznawać nieprawdziwie na niekorzyść oskarżonego, szczególnie, że przed sądem w ogóle nie pamiętał szczegółów zdarzenia, co dowodzi, że nie starał się bez potrzeby obciążać oskarżonego, a zeznawał jedynie o faktach. Dodać też trzeba, że T. M. nie wspominał w swoich zeznaniach o groźbach wypowiedzianych przez oskarżonego M. H. pod adresem A. M., co świadczy zdaniem sądu o tym, że policjanci nie uzgadniali żadnej wspólnej wersji przebiegu zdarzenia. Nie dowodzi natomiast, co oczywiste, że takie groźby nie zostały wypowiedziane. Należy bowiem zwrócić uwagę, że z zeznań świadków wynika, że na Komandzie Policji nastąpił swoisty podział, mianowicie, z uwagą na to, że P. G. prowokował T. M. do bójki, ten zajmował się nim, nie zaś M. H.. Zwyczajnie więc mógł nie być świadkiem wypowiedzanej groźby i fakt, że o niej nie wspomina dodatkowo dowodzi wiarygodności zeznań obu policjantów.

Odnosząc się do zagadnień związanych z zarzuconą oskarżonym kradzieżą z włamaniem to w ocenie sądu w niniejszej sprawie oskarżeni dopuścili się dopuścili się tego właśnie przestępstwa, a nie kradzieży zwykłej i naruszenia miru domowego. Zdaniem sądu zamiarem sprawców objęte było dokonanie kradzieży poprzedzającej pokonanie zabezpieczenia.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że sąd odmówił waloru wiarygodności zeznaniom M. S. oraz wyjaśnieniom oskarżonych, z których wynikało, że w dniu 22 sierpnia 2012 r. pojechali pod dom M. W. (1) odzyskać pożyczkę, do spłaty której M. W. (1) był rzekomo zobowiązany względem M. S.. Nie istniała bowiem żadna pożyczka, do spłaty której miałby być zobowiązany M. W. (1), a wersja ta została przedstawiona przez oskarżonych jedynie dla usprawiedliwiania ich zachowania i stanowi przyjętą przez nich linię obrony.

Analizując tę kwestię trzeba najpierw wskazać, że sąd uznał za wiarygodne zeznania **M. W. (1)**, który wskazał, że nie pożyczał od M. S. żadnych pieniędzy, a powodem napastliwego zachowania tego mężczyzny był konflikt do jakiego doszło między nimi w maju 2012 r. na tle osobistym. Należy zauważyć, że nie ma żadnych dowodów na istnienie rzekomej pożyczki, na której istnienie wskazywał M. S. oraz oskarżeni. Po pierwsze wypada zauważyć, że ani matka ani siostra M. W. (2) nie wiedziały nic na temat tego, aby pokrzywdzony miał od kogokolwiek pożyczać jakiegokolwiek pieniądze. Sam M. S. nie wskazał dlaczego rzekomo miały pożyczyć M. W. (1) kwotę sięgającą niemal 2000 zł, a więc znaczną biorąc pod uwagę, że obaj ci mężczyźni byli wówczas osobami uczącymi się i żaden z nich nie pracował. Nie wydaje się wystarczającym wyjaśnieniem udzielenia takiej pożyczki, bez zawarcia umowy pisemnej i bez świadków jedynie to, że M. W. (1) miał o to usilnie prosić M. S. (jak ten wskazywał w swoich zeznaniach). Co więcej M. S. miał te pieniądze pożyczyć dla M. W. (1) od swojego dziadka, co jawi się jako szczególnie niewiarygodne przy uwzględnieniu, że nie powoływał się na przyjacielskie czy zażyłe relacje z M. W. (1). Trudno zaś sobie wyobrazić, by miał prosić dziadka o pożyczanie bezrobotnemu, uczącemu się koledze kwoty prawie 2000 zł, która miała być zwrócona rzekomo wraz z odsetkami (w wysokości 400 zł). Po wtóre zachowanie oskarżonych i M. S. dzień przed dokonaniem kradzieży z włamaniem nie wskazuje, by osoby te działały w celu odzyskania pożyczki, skoro mężczyźni ci przejechali pod dom M. W. (1) z kijami bejsbolowymi i grozili mu śmiercią (a przecież z wyjaśnień oskarżonych składanych na rozprawie wynika, że M. W. (1) miał być umówiony z M. S. na zwrot tych pieniędzy, miał nawet potwierdzić smsem, że M. S. może po pieniądze przyjechać). Ani M. W. (1) ani A. W., którzy słowa tych mężczyzn słyszeli, nie wskazywali, by którykolwiek z nich domagał się zwrotu jakiegokolwiek pożyczki. O nieistnieniu takiej pożyczki świadczy również i to, że niewiarygodne okazały się wyjaśnienia oskarżonych, którzy twierdzili, że dopiero w dniu zdarzenia przypadkiem spotkali M. S., który powiedział im, że jedzie odzyskać pieniądze i dopiero wówczas oskarżeni mieli się o tej pożyczce dowiedzieć.

Fakt, że przedstawili taką wersję zdarzenia dowodzi, że chcieli zataić swoją wizytę u M. W. (1) już dzień wcześniej i usprawiedliwić wdarcie się do jego domu i zabrane telewizora i laptopa.

Dalej należy wskazać, że nieprawdziwe są wyjaśnienia oskarżonych, co do ich motywacji do udziału w tym zdarzeniu. Oskarżeni mianowicie wskazywali, że dopiero w dniu 22 sierpnia 2012 r. spotkali M. S., który powiedział im, że jedzie do M. W. (1) odzyskać pożyczkę, i wtedy to rzekomo oskarżeni mieli dopiero zostać uwikłani w tę sprawę. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że już dzień wcześniej oskarżeni wraz z M. S. byli pod domem M. W. (1) i wygrażali mu się, co konsekwentnie pomijali w swoich wyjaśnieniach milczeniem. Z kolei M. W. (1) i A. W. zeznali - i w istocie tak było - że oskarżeni z M. S. przyjechali już dzień wcześniej pod dom M. W. (1) i mu grozili. Pokrzywdzony powiedział zresztą o tym od razu funkcjonariuszom policji interweniującym następnego dnia, co wynika wprost z notatki urzędowej na k. 1. Trudno uznać, aby przewidując linię obrony miał już wówczas przedstawić policjantom nieprawdziwą wersję zdarzenia i fałszywie twierdzić, że wymienieni mężczyźni byli pod jego domem już w dniu 21 sierpnia 2012 r.

Z kolei za w większości niewiarygodne uznano zeznania **M. S.** (jego wyjaśnienia składane poprzednio w charakterze podejrzanego) – szczególnie co do tego, że M. W. (1) był mu winien pieniądze. Zeznania te są niewiarygodne z przyczyn, które omawiano już przy ocenie zeznań M. W. (1) i wyjaśnień oskarżonych, gdzie wskazano powody, dla których sąd uznał, że M. W. (1) nie był winien M. S. żadnych pieniędzy. Ocenę tę należy dodatkowo uzupełnić stwierdzeniem, że tym bardziej niewiarygodne jest rzekome udzielenie tej pożyczki z pieniędzy pochodzących od dziadka Marina S., że M. S. miał powiedzieć dziadkowi w jakim celu potrzebne mu są te pieniądze. Zdaniem sądu jest nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego by osoba utrzymująca się z emerytury czy renty pożyczyła wnukowi kwotę niemal 2000 zł w celu pożyczania jej koledze, bez żadnej gwarancji zwrotu tych pieniędzy. ponadto świadek w swoich zeznaniach pominął całkowicie, że już dzień wcześniej był wraz z oskarżonymi pod domem M. W. (1) i mu groził, wskazał jedynie, że tego dnia kontaktował się z nim telefonicznie i że M. W. (1) miał mu powiedzieć, że nazajutrz będzie miał pieniądze ale jednocześnie miał go wyzwać słowami ciota i pała, co wydaje się niedorzeczne – z jednej strony M. W. (1) gwarantuje świadkowi, że odda mu nazajutrz pieniądze, z drugiej wyzywa go słowami wulgarnymi.

Kolejną istotną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę przy ocenie zeznań tego świadka, a wskazującą na niewiarygodność jego twierdzeń o istnieniu rzekomej pożyczki jest to, że zeznał on (k. 37), że postanowił zabrać rzeczy z domu M. W. (1) do chwili spłaty pożyczki, z drugiej jednak strony gdy M. H. zaproponował sprzedaż tych rzeczy – świadek nie wahał się, a co więcej pojechał nawet z M. H. do S. by rzeczywiście te rzeczy sprzedać. Świadek nie miał zatem zamiaru pozostawiać zabranych z domu M. W. (1) przedmiotów jako zabezpieczenia pożyczki. Zabrał je w wraz z oskarżonymi z zamiarem zaboru w celu przywłaszczenia (po uprzednim przełamaniu zabezpieczenia) i następnie wyraził zgodę na ich sprzedaż, nie zastanawiając się wiele nad rzekomo podjętą chwilę wcześniej decyzją, by zachować te przedmioty do chwili spłaty pożyczki.

Wreszcie należy wskazać na kwestię zasadniczą – świadek poddając się dobrowolnie karze wyjaśnił, że przyznaje się do popełnienia zarzuconych mu czynów i że zdarzenia te miały taki przebieg, jak jest to opisane w akcie oskarżenia. Następnie został skazany min. za kradzież z włamaniem i groźby kierowane do M. W. (1), a wyrok ten uprawomocnił się bez wnoszenia apelacji. W ocenie sądu to dodatkowo potwierdza, że cała wersja zdarzenia związana z istnieniem rzekomej pożyczki została wymyślona jedynie jako linia obrony oskarżonych.

Wiarygodne okazały się zeznania **A. W.**, która rzeczowo i logicznie opisała przebieg wizyty oskarżonych i M. S. w dniu 21 sierpnia 2012 r., a zeznania jej w tym zakresie korespondują z zeznaniami M. W. (1). Co do zdarzenia z dniami 22 sierpnia 2012 r. świadek praktycznie nie miała wiedzy i wskazała jedynie, że dowiedziała się od brata, że z mieszkania zginął laptop i telewizor i że przedmioty te zabrali ci sami mężczyźni, którzy dzień wcześniej grozili jej bratu. Z uwagi na brak szerszej wiedzy świadka na temat zdarzenia objętego zarzutem, sąd jedynie w ograniczonym zakresie

Sąd dał wiarę zeznaniom **B. W.**, jednak tylko w ograniczonym zakresie czynił na podstawie jej zeznań ustalenia faktyczne. B. W. nie była bezpośrednim świadkiem ani zdarzenia z dnia 22 sierpnia 2012 r., ani poprzedzających je wydarzenia, które miały miejsce dzień wcześniej i wszystko zna tylko i wyłącznie z relacji M. W. (1), Tym niemniej zeznania te miały o tyle istotne znaczenie, że posłużyły pozytywnej weryfikacji zeznań M. W. (1). B. W. przedstawiła

bowiem spójną z nim wersję przebiegu zdarzenia z dnia 22 sierpnia 2012 r., co oznacza, że opowiadał jej o tym zdarzeniu tak jak je zapamiętał i zaobserwował, a następnie opisywał do protokołu przesłuchania po pouczeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Znamienne jest również to, że B. W. zeznała, że nie wie, czy jej syn ma jakieś zatargi z innymi osobami lub winien jest komuś pieniądze, co ma znaczenie o tyle, że chcąc uwiarygodnić twierdzenia M. W. (1) równie dobrze mogła zeznać, że jej syn nie ma z nikim żadnych zatargów i nie jest nikomu winien żadnych pieniędzy. Nie zrobią tego jednak, szczerze stwierdzając, że po prostu nie ma takiej wiedzy.

Za wiarygodne uznano zeznania świadka **G. G.**, która zaobserwowała przez okno fragment zdarzenia, spisała numer rejestracyjny pojazdów, którym przejechali oskarżeni i M. S. oraz widziała jak jeden z oskarżonych wyniósł z domu M. W. (1) telewizor. Zeznania jej zatem posłużyły jedynie do stwierdzenia okoliczności faktycznych, którym oskarżeni w swoich wyjaśnieniach nie zaprzeczyli.

W oparciu o wyjaśnienia oskarżonych oraz sąd ustalił, że żaden z nich nie zabrał z mieszkania B. W. telefonu komórkowego i konsoli, których zabór zarzucono oskarżonym w akcie oskarżenia. Oskarżeni konsekwentnie przyznawali się do zaboru laptopa i telewizora, a więc przedmiotów o wartości o wiele większej niż konsola i telefon, jak również konsekwentnie od początku wskazywali, że konsoli ani telefonu żaden z nich nie zabierał. M. W. (1) również nie obserwował zdarzenia, zamknięty w jednym z pomieszczeń w domu, nie mógł więc stwierdzić kto konkretnie zabrał określone przedmioty. W ocenie sądu w braku dowodów przeciwnych nie można wykluczyć, że telefon i konsolę zabrał M. S. na własną rękę, a więc poza porozumieniem, które istniało między nim a oskarżonymi co do zaboru pozostałych przedmiotów. Wynika to przede wszystkim ze wspomnianego już faktu, że oskarżeni przyznali się do zaboru rzeczy wartości o wiele większej, zatem gdyby zabrali telefon (zniszczony i poklejony taśmą) oraz konsolę, z pewnością powiedzieliby o tym, zdając sobie doskonale sprawę, że przyznanie się do zaboru tych rzeczy w zasadzie nie zmieniłoby ich sytuacji i wpłynęłoby co najwyżej na uznanie stopnia społecznej szkodliwości czynu za nieznacznie wyższy niż przy ustalonym zaborze wyłącznie telewizora i laptopa.

Sąd uznał za wiarygodne zgromadzone w sprawie dowody z dokumentów, albowiem zostały one sporządzone w przepisanej formie przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd uznał, że oskarżeni działając wspólnie i porozumieniem dokonali kradzieży z włamaniem do domu M. W. (1), w ten sposób, że M. H. otworzył okno wkładając rękę do środka przez uchylony lufcik, otworzył pozostałym drzwi od wewnątrz, a następnie zabrali z wnętrza domu w celu przywłaszczenia telewizor i laptopa – dopuścili się zatem czynu z art. 279 § 1 k.k.

Podjęta przez oskarżonego M. H. decyzja o wejściu do domu, zaakceptowana przez pozostałych oskarżonych, którzy wiedzieli, że udaje się on na tył posesji, a następnie weszli do środka domu po otwarciu im przez oskarżonego M. H. drzwi od wewnątrz decyduje w realiach sprawy o tym, że oskarżonym należało przypisać objęcie zamiarem przełamanie zabezpieczenia w celu dokonania kradzieży.

Kolejną okolicznością wskazującą na istnienie po stronie oskarżonych zamiaru dokonania kradzieży z włamaniem jest to, że ani M. H. ani P. G. nie szukali M. W. (1), a kiedy M. S. poszedł za nim górę, oskarżeni już w tym czasie nie czekając na wynik poszukiwań, wzięli laptopa i telewizor. Należy także zauważyć, że z zeznań M. S. wynika, że postanowił zabrać te rzeczy do czasu spłaty poszczeki, jednak pod wpływem M. H. zdecydował się umożliwić temu oskarżonemu dokonanie ich sprzedaży. Zdaniem sądu jest to kolejny argument wskazujący na to, że oskarżeni od początku mieli zamiar dokonania kradzieży z włamaniem, jedynie wykorzystując jako pretekst sprawę, jaką M. S. miał do M. W. (1). Nie zmienia tej oceny okoliczność, że po dokonaniu sprzedaży tych rzeczy M. H. oddał M. S. kwotę 1100 zł, jaką miał uzyskać za te rzeczy. Po pierwsze bowiem jedynie on sam jedne wie, czy rzeczywiście za taką właśnie sumę sprzedał zabrane z domu M. W. (1) przedmioty. Po drugie okoliczność, że działał w „interesie” M. S. zabierając te przedmioty nie decyduje, że nie miał zamiaru dokonania kradzieży z włamaniem.

Stopień społecznej szkodliwości czynu kradzieży z włamaniem jest w stosunku do obu oskarżonych znaczny. Oskarżeni swoim zachowaniem wystąpili przeciwko tak istotnemu dobru prawnemu jakim jest mienie, o niemałej zresztą wartości (powyżej 5 tysięcy złotych), a jednocześnie podejmowali takie zachowania towarzyszące dokonaniu kradzieży z włamaniem (jak wykrzykiwanie gróźb, czy przyjechanie na miejsce zdarzenia z kijem bejsbolowym), które nie stanowiły realizacji zamiaru dokonania kradzieży z włamaniem, a miały na celu jedynie przestraszenie pokrzywdzonego. Oskarżeni działali w zamiarze bezpośrednim, z niskiej motywacji w postaci chęci osiągnięcia korzyści majątkowej. Jednocześnie oskarżeni nie byli zaangażowani w konflikt z M. W. (1) i znaleźli się na miejscu zdarzenia niejako z inicjatywy M. S..

Czyn przypisany oskarżonym zagrożony jest karą od roku pozbawiania wolności. Sąd jednak zdecydował sięgnąć przy wymiarze kary po rozwiązaniu przewidziane w art. 37 b k.k. i wymierzyć oskarżonym karę mieszaną. Pomimo wcześniejszej wielokrotnej karalności obu oskarżonych, w tym jeśli chodzi o M. H. – za poważne przestępstwa przeciwko mieniu, w tym rozbój, sąd uznał, że tak ukształtowana kara wywrze na oskarżonych najlepszy skutek resocjalizacyjny. Przede wszystkim oskarżeni w toku postępowania wyrazili skruchę, która była szczerą, wiązała się bowiem z przeproszeniem pokrzywdzonych. Ponadto wielokrotnie deklarowali chęć poprawy swojego zachowania i zrozumienie że dotychczasowy sposób ich życia był naganny.

W odniesieniu zatem do M. H. sąd wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. Sąd wymierzył najwyższą możliwą przy stosowaniu kary mieszanej karę pozbawienia wolności, z uwagi na dotychczasowy sposób życia oskarżonego i jego uprzednią kilkukrotną karalność za przestępstwa podobne, a także biorąc po uwagę wiodącą rolę jaką odegrał przy popełnianiu tego czynu (to on przełamał zabezpieczenie, a po wejściu do domu, otworzył drzwi pozostałym). Natomiast kara ograniczenia wolności została wymierzona w wysokości niewiele przekraczającej dolną granicę ustawowego zagrożenia (miesiąc) i znacznie mniejszej niż górna jej granica (2 lata). Tak ukształtowana kara jest adekwatna do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu, a nadto umożliwi oskarżonemu wdrożenie się do normalnego życia w społeczeństwie, nauczy obowiązkowości a także poszanowania dla rezultatów pracy innych ludzi (tzn. nabywanego i posiadanego mienia).

Podobne okoliczności sąd wziął pod uwagę przy wymiarze kary P. G.. Kara ta została ukształtowana jednak w znacznie niższym wymiarze – mianowicie kara pozbawienia wolności w najniższym dopuszczalnym wymiarze przy stosowaniu akry mieszanej, a kara ograniczenia wolności w wymiarze jedynie 4 miesięcy, bowiem oskarżony w przeciwieństwie do M. H. nie był tyle razy karany za przestępstwa przeciwko mieniu, a szczególnie za tak poważne jak rozbój, a nadto jego rola w całym czynie była niepomrotnie mniejsza. Nie tylko nie uczestniczył osobiście w przełamaniu zabezpieczenia (choć obejmował to swoim zamiarem i skorzystał z rezultatów tego przełamania), to po całym zdarzeniu, nie interesował się losami zabranych przedmiotów, do sprzedaży których doszło z inicjatywy M. H., który co więcej osobiście pojechał w tym celu do S.. Kara tak ukształtowana jest adekwatna do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz odniesie skutek resocjalizacyjny i wdroży oskarżonego do poszanowania prawa.

Odnosząc się do czynów polegających na znieważaniu funkcjonariuszy policji sąd uznał, że każdy z oskarżonych kierując wobec funkcjonariuszy policji słowa wulgarne powszechnie uznawane za obelżywe dopuścili się czynów z art. 226 § 1 k.k. jednocześnie M. H. wypowiadając pod adresem A. M. słowa, że spali jego samochód, przy jednoczesnym poinformowaniu go, że zna markę jego samochodu i numer rejestracyjny dopuścił się pozostającego w zbiegu kumulatywnym z czynem z art. 226 § 1 k.k. – czynem z art. 190 § 1 k.k.

W ocenie sądu zachowania zarzucone oskarżonym – M. H. w punktach III i IV aktu oskarżenia, a P. G. w punktach V i VI aktu oskarżenia stanowiły jeden czyn zabroniony. Z relacji przesłuchanych w sprawie świadków w osobach T. M. i A. M. wynika, że oskarżeni stali się wobec nich agresywni już w chwili podjęcia interwencji na ul. (...) M.. Zaczęli ich wzywać zaraz po umieszczeniu w radiowozie, w drodze na K. i na samej K.. Transport z ulicy (...) na K. trwał krótko, jest to bowiem niewielki odcinek drogi. Nawet zatem przy przyjęciu, że w radiowozie oskarżeni uspokoili się na chwilę, na co min. wskazywał P. G. w swoich wyjaśnieniach, to trudno uznać, aby ich agresywna i wulgarna postawa, którą przyjęli z powrotem tuż po opuszczeniu radiowozu związana była z nowo powstałym zamiarem znieważenia

policjantów. Oskarżeni byli zdenerwowani powstałą sytuacją, a źródłem ich zdenerwowania był fakt zatrzymania oraz okoliczność, że P. G. został odwieziony na K., pomimo iż w nieracjonalnej ocenie oskarżonych (podsyconej z pewnością stanem nietrzeźwości) wymagał natychmiastowej i bezwzględnej pomocy lekarskiej (która notabene wkrótce później została mu udzielona przez lekarza pogotowia i następnie w szpitalu). Przez cały czas zatem deklarowany powód ich zachowania był taki sam, a odstępy czasu między poszczególnymi zachowaniami oskarżonych były bardzo krótkie. W tej sytuacji należało przyjąć, że stanowiły one jeden czyn ciągły.

Stopień społecznej szkodliwości czynu z art. 226 § 1 k.k. w zb. z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. przypisanego oskarżonemu M. H. jest dość duży. Za taką oceną przemawia okoliczność, że oskarżony używał słów wulgarnych i znieważających w stosunku do funkcjonariuszy policji, działał przy tym w zamiarze bezpośrednim i bez żadnego powodu, a przynajmniej bez uzasadnionego powodu. Tym samym naruszył godność osobistą funkcjonariuszy policji i wykroczył przeciwko ogólnie przyjętym norm zachowania w stosunku do policjantów. Ponadto skierował wobec A. M. groźbę spalania samochodu, która dla tego pokrzywdzonego musiała być bardzo realna, skoro oskarżony podał mu numer rejestracyjny i markę pojazdu, wkraczając w ten sposób w pewnym sensie sferę życia osobistego tego funkcjonariusza (dotyczyło to bowiem jego prywatnego samochodu).

Powyższe okoliczności sąd uwzględnił przy wyborze rodzaju kary. Oskarżony był dotychczas kilkakrotnie karany sądownie, w tym za przestępstwo tego samego rodzaju, kwalifikowane z art. 226 § 1 k.k. tym niemniej, biorąc pod uwagę postawę oskarżanego prezentowaną w toku całego postępowania, a mianowicie: oskarżony wyraził skruchę, przeprosił wszystkich pokrzywdzonych, zapewnił A. M., że nie powinien się go obawiać, gdyż nie ma zamiaru wyrządzić mu krzywdy (k.616), wreszcie biorąc pod uwagę deklaracje oskarżonego, że zmienił swój naganny sposób życia i na wolności chce normalnie funkcjonować, sąd uznał, że kara ograniczenia wolności będzie wystarczająca by osiągnąć w stosunku do oskarżonego cele postępowania karnego związane w szczególności z zapobieganiem popełnieniu przez oskarżonego nowego przestępstwa.

Przy wymiarze orzeczonej w stosunku do oskarżonego kary ograniczenia wolności sąd uwzględnił stopień społecznej szkodliwości czynu i okoliczności, które miały wpływ na uznanie tego stopnia za dość duży, jak również i to, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu. Na niekorzyść oskarżonego uwzględniono jego uprzednią wielokrotną karalność, zaś na korzyść, w szczególności jego postawę w toku postępowania karnego, z której wynikała chęć poprawy i szczerą skrucha, oskarżony bowiem przeprosił bezpośrednio wszystkich pokrzywdzonych.

Biorąc powyższe pod uwagę, sąd uznał, że karą adekwatną do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu, a także spełniającą swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej będzie kara 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym.

Stopień społecznej szkodliwości czynu z art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. przypisanego oskarżonemu P. G. jest średni. Podobnie jak w przypadku oskarżonego M. H. za taką oceną przemawia okoliczność, że oskarżony używał słów wulgarnych i znieważających w stosunku do funkcjonariuszy policji, działał przy tym w zamiarze bezpośrednim i bez żadnego powodu, a przynajmniej bez uzasadnionego powodu. Tym samym naruszył godność osobistą funkcjonariuszy policji i wykroczył przeciwko ogólnie przyjętym norm zachowania w stosunku do policjantów. Sąd jednak dodatkowo przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości tego czynu uwzględnił, że oskarżony był ranny, zatem przynajmniej w minimalnym stopniu można usprawiedliwić powody, dla których popadł w zdenerwowanie skutkujące wreszcie popełnieniem przestępstwa, a nadto sąd uwzględnił, że oskarżony swoim zachowaniem, inaczej niż M. H. wypełnił znamiona tylko jego przestępstwa.

Zważywszy, że oskarżony był wcześniej karany sądownie, jednak głównie za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i nigdy nie był karany za przestępstwo podobne, sąd uznał, że wystarczającą represją karną będzie w jego przypadku kara 4 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. Na niekorzyść oskarżonego uwzględniono jego

uprzednią karalność, zaś na korzyść, w szczególności jego postawę w toku postępowania karnego, z której wynikała chęć poprawy i szczerą skrucha oraz deklaracja poprawy swojego zachowania w przyszłości i chęci zmiany sposobu życia.

Przy wymiarze kar łącznych wobec oskarżonych sąd miał na uwadze, że popełnione przez nich czyny nie cechowały się ani związkiem podmiotowym ani przedmiotowym, luźny, był także ich związek czasowy. Czyny te skierowane były przeciwko zupełnie innym dobrom prawnym, pokrzywdzone były nimi inne osoby, a dzielił je ponad dwumiesięczny odstęp czasu.

Przy wymiarze kary łącznej sąd zastosował wobec oskarżonych przepis art. 87 § 1 k.k., który stanowi, że w razie skazania za zbiegające się przestępstwa na kary pozbawienia wolności i ograniczenia wolności sąd wymierza karę łączną pozbawienia wolności, przyjmując, że miesiąc ograniczenia wolności równa się 15 dniom pozbawienia wolności.

M. H. wymierzono za czyn z art. 279 § 1 k.k. karę 6 miesięcy pozbawienia wolności i 6 miesięcy ograniczenia wolności, a za czyn z art. 226 § 1 k.k. w zb. z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. karę 6 miesięcy ograniczenia wolności. Oznacza to, że sąd mógł wymierzyć oskarżonemu karę od 6 miesięcy do roku pozbawiania wolności. wymierzając karę łączną 10 miesięcy pozbawienia wolności sąd miał na względzie wskazane już wcześniej okoliczności, a także globalną ocenę stopnia społecznej szkodliwości przepisanych mu czynów, który to stopień należało uznać za znaczny. Niemożliwe było wymierzenie oskarżonemu kary na zasadzie kumulacji, gdyż tak wymierzona kara nie spełniłaby celów resocjalizacyjnych i mogłaby wywołać w oskarżonym wręcz poczucie bezkarności. Nie należy bowiem tracić z pola widzenia, że sam tylko czyn kwalifikowany z art. 279 § 1 k.k. zagrożony jest karą od roku pozbawienia wolności, a oskarżonemu przypisano popełnienie dwóch przestępstw (przy czyn w przypadku jednego z nich, oskarżony jednym zachowaniem wyczerpał znamiona dwóch przepisów ustawy karnej), niższą karę łączną niż można byłoby mu wymierzyć tylko za czyn z art. 279 § 1 k.k., gdyby sąd nie zdecydował się sięgnąć po dobrodziejstwa płynące z art. 37 b k.k.

Co do oskarżonego P. G. – wymierzono mu kary – za czyn z art. 279 § 1 k.k. – 3 miesięcy pozbawienia wolności i 4 miesięcy ograniczenia wolności, a za czyn z art. 226 § 1 k.k. – karę 4 miesięcy ograniczenia wolności. sąd mógł zatem wymierzyć mu karę łączną od 3 miesięcy do 7 miesięcy pozbawienia wolności.

Wymierzając karę łączną 5 miesięcy pozbawienia wolności, a więc zaledwie o miesiąc wyższą niż wynikałaby z zastosowania zasady pełnej absorpcji sąd uwzględnił wskazywany już luźny związku czasowy między popełnionymi czynami i w zasadzie bark związku podmiotowego i przedmiotowego, nadto wzięto pod uwagę globalny stopień społecznej szkodliwości czynów oskarżonego, i podkreślaną już wcześniej, mniejszą jego rolę w przestępstwie kwalifikowanym z art. 279 § 1 k.k. niż M. H.. Tak ukształtowana kara, zważywszy, że sam tylko czyn z art. 279 § 1 k.k. zagrożony jest karą od roku pozbawienia wolności nie może być uznana za nadmiernie surową. W ocenie sądu kara ta spełni swoje cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

Sąd orzekł wobec oskarżonych solidarny obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz B. W. kwoty odpowiadającej wartości zabranych przedmiotów.

Nadto orzeczono o przepadku kija imitującego kij bejsbolowy, z którym oskarżeni pojechali na miejsce zdarzenia.

Na podstawie przepisów przywołanych w pkt IX części wstępnej wyroku sąd orzekł o zaliczeniu oskarżonym na poczet wymierzonych kar pozbawienia wolności okresu zatrzymania w sprawie.

O kosztach postępowania należnych obrońcy oskarżonego M. H. z urzędu sąd orzekł mając na względzie czas wstąpienia obrońcy do postępowania, ilość przeprowadzonych w sprawie terminów rozpraw oraz stawki za czynności adwokackie wynikające z rozporządzenia przywołanego w punkcie X wyroku.

Sąd zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych w całości, bowiem oskarżeni od dawna przebywają w zakładzie karnym, nie posiadają żadnych dochodów ani majątku, nadto będą musieli odbyć kary wynikające ze skazania niniejszym

wyrokiem, zatem nie zachodzi nawet prawdopodobieństwo, że będą w stanie ponieść koszty procesu w jakiegokolwiek części.